



W. BIEGAŃSKIĘO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. 8. — TELEFON Nr. 80. Redaktor lub jego zastępca przyjmują interwencje adresowane z wyjątkiem dni świątecznych od g. 9-10 wiecz. Rękopisy bezdatk. odbiera się wzwra.

WYKONAWCZA: Rozkład: 12, 3, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60. Zmiana adresu kop. 20. Listów niezaczerwonych lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

agenty: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łoślu i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarza kop. 8.

II Aleja № 38, Telefon № 497.
TEATR „URANJA“

Dzisiaj Benefis i 40 letni jubileusz pracy scenicznej E. STOKOWSKIEGO

Prócz obrazów kinem. odegraną będzie **Moralność pani Dulskiej** piękna fragi-farsa w 3 aktach **Gabryeli Zapolskiej**. Miejsca numerowane — Początek przedstawień o g. 5, 7^{1/2}, i 10-g

Teatr PARYSKI II ALEJA 19. TELEF. 334.
Program od soboty 2 do poniedziałku 4 Maja 1914 r. (włącznie).
Szczęście czy złudzenie szczęścia Wstrząs. dr. w 2 cz.
Gdzie djabeł nie może-tam kobietę poszle zajmująca komedia w 2 cz.
Kronika Gaumont'a (nat.) Luks pies policyjny (nat.)
Na scenie pod artystycznym kierunkiem F. Strózewskiego.
Pierwszy występ R. WIERZAJSKIEGO (barytona)
W Gospodzie pod Sroką Humoreska sceniczna w 1 akcie ze śpiew. i tańcami J. S. Pobratymien

TEATR „ODEON“ KRZEMIŃSKIEGO Najstarszy w Królestwie Telefon № 4-77.
II Aleja № 43.
Program od soboty 2 do wtorku 5 Maja r. b. (włącznie).
W szponach zwierzęcia Dramat z życia smorykańskiego, w 3 częściach
Maks nauczycielem „Tango“ Wyborna komedia Maksu Lindera
Dziennik Pathe № 262b. Sprawy bieżące. Kronika.
Gimnastycy Ernesto cyrkowy w kolorach.
Na scenie: **Józef Zejdowski** Znakom. humorysta-satyryk ze swolm orygijn. repertuar.

Lekarz-Dentysta
Stefan BABYLSKI
Przyjmuje od 10-1 i od 4-7
Częstochowa 2 Aleja Nr. 43, tel. 611

SAMOCHOBY
DOROŻKI
Inż. MATULEWICZA
Teatralna 58/60. Kurs po mieście 40 k. na stacje kolei H.-K. rb. 1 Kurs za miasto do umowy.

Prosimy Sz. Prenumeratorów o uregulowanie należności i opłacenie prenumeraty, za II kwartał r. b. gdyż dnia 1 Maja będą wstrzymane wszystkie nieopłacone egzemplarze Gońca.

Doktor **BRONIAŁOWSKI**
Częstochowa, Nowy-Rynek 3, Telefon 34.
ChOROBY SKÓRNY, WŁOSÓW PŁOCIOWE, WENERYCZNE I KOSMETYKA lekarska. Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-8 popoł. Panie od 3-5 popołudni. Stawie wrodzinyne wstrzykiwanie SALWARSANU (DATA 006 1014 i badania krwi na syfilis).

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie
Stanisław Ligęzówny
w Częstochowie Teatralna 26.
Rekomenduje Nauczycieli, Nauczycielki, Ochotniczki, Froebianki, Bony. Nauczycielki na godziny, francuski, niemki i nauczycielki muzyki. Cudzoziemki biuro na żądanie sprowadza.
Biuro otwarte od 9 r. do 6 po południu

VICHY
Jedynie prawdziwe wody **VICHY** Francuskie źródła państwowe **CELESTIN GRANDE GRILLE HOPITAL**
Nazwa każdego źródła znajduje się na etykiecie, na kapseli i na korku butelki. Każda butelka posiada na szyjce krzątek niebieski, jak obok, gwarantujący autentyczność.
Produkty z soli otrzymanych ze źródeł Sole Pastylki Comprimés **Vichy-etat**

Książki do Sacharyny do nabycia w drukarni **F. D. Wilkoszewskiego** w Częstochowie.

KALENDAR... K
Dzień Florjana M. Jętro: Płaza V. P. W.
Wschód słońca 4 m. 26 | Zachód słońca 7m. 25
Długość dnia 15 g. m. 3 | Przybyło dnia 7 m. 29
Wiedomości historyczne
1674 Audjencja nuncjusza papieskiego Bonavia i ambasadora cesarsko austr. u Jana Sobieskiego.
553 Piąty Sobór powszechny w Konstancyjopolu.
1605 Zgon św. Ładysława z Giełnowa patrona Warszawy.
1729 Urodziny Cesarzowej Katarzyny II.

Gabinety Lecznico-Dentystyczne
R. Filipowicza
II ga Aleja N-r. 24, telefon 482.
Przyjmuje: od 9-1 i od 3-7 p.p. prócz niedzi. i świąt
Specjaln. zęby satonowe w kauszku i złocie

Najlepsze Pieczywo 2 razy dziennie z piekarni **E. Makowskiego** II Aleja № 36.

POKOST
C. Ch. Szmidta w Rydze oraz wszelkiego rodzaju farby i gips poleca Skład Materiałów Aptecznych i farb
Wacława ORŁA w Częstochowie, III Aleja 46.

Mleczarnia skrzydłów Teatralna Nr. 11.
poleca po niższych cenach. Wyborowe masło, sery, mleka i inne produkty w zakres mleczarstwa wchodzące. Na żądanie śniadania i kolacje.

DOM
dochodowy zbudowany z cegły i żelaza ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami do sprzedania za bardzo niską cenę. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w Administracji Gońca Czest., Składajcie ofiary na biednych.

Sklep Bławatny **B-ci ZASKÓRSKICH** w Częstochowie ul. Krakowska Nr. 1.
Poleca: Najświetniejsze materiały Wełniane, bawełniane płótna i płócienka Tłacza Farfury i t. p. w wielkim wyborze po cenach niskich. Zwiadczenie sklepu nie ubowizuje do kupna.
Uwaga: Przy sklepie krawcowa.

Obowiązujące postanowienia dla restauracji są do nabycia w Drukarni **F. D. Wilkoszewskiego**. II Aleja 38

FARBIARNIA JAN SIKORSKI
ul. Targowa № 25, róg Mikołajewskiej.
Farbuje czysty i pierze garderobę damską męską i dziecinną. Ceny niskie.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarsko-Sztukatorski
Częstochowa Aleja 3-cia dom własny
Egzystuje od roku 1887. Telefon 2-60.
KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI WYKONYWA: Rzeźby pomniki, roboty budowlane i kościelne
Fabryka posadzki cementowej na chodniki stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. Ceny przystępne

SKLEP WIEJSKI
w Częstochowie, ul. Aleja
Filja w OSTROWACH
poleca:
Wborowe misko sładkie i kwaśne, ma-
wodo-potrawy i śmietankowe, sery, warzy-
wa i t. p. produkty spożywcze.
**Przyjmuję zamówienia od osób urza-
dających wycozeczki zbiorowe na
lepsze dostawy powyższych produktów.**

E. GRABOWSKI GEOMETRA
upraw. przez Min. Spraw.
CZĘSTOCHOWA, ul. GALEJA 29.
Na mocy upoważnie-
nia Piorkowskiej gub.
Komisji do spraw Wło-
ścielstwi wykonuje po-
działy pastwisk, zaima-
ny gruntów, separacje
serwitutorów i t. p.

Nieporozumienie.
Dwóch przyjaciół siedzi w modnej kawiarni.
Nieopodal wytworna dama popija lemoniada.
— Patrzą, jaka ona ładna i pognęta! od-
ywa się jeden.
— Rzeczywiście, zachwycająca!
— Jaki kształt jej zgrabny! Delikatna i
wytworna... a smak—dać buzi?
— Skądże był olesz o smaku?
— Znam go doskonale i jeszcze dziś mu-
szę akosztować.
To rzekłszy, stuknął na kelnera.
— Wariacje, co robisz—zawołał tawarzysz.
Nieznajoma kobieta... jeszcze będzie
[awantura].
— Jaka kobieta?
— No, ta, co siedzi niedaleko nas. Chy-
ba o niej mówisz...
— Gdzie tam! Ja mówię o tej, co stoi na
butele; o butelce kontaktu Szusłowa.

**Czcijmy pamięć
wielkich ludzi!**
Oto upłynęło już 51 lat od czasu za-
łożenia Towarzystwa higieny prakty-
cznej im. Bolesława Prusa.
Wielki pisarz i myśliciel odczuwa go-
rącą potrzebę propagowania higieny
w czynie w kraju, w którym większość
mieszkańców tonie po dziś dzień, nie-
stety, w brudzie i błocie.
Bolesław Prus w licznych swych ar-
tykułach zaznaczał zawsze, iż ze wszyst-
kich działań wiedzy ludzkiej powinni-
śmy najwięcej popularyzować higienę,
ona to bowiem najskuteczniej przyczy-
nia się do szczęścia ludzkości. Higiena
zapobiega chorobom duszy i ciała, —
zmniejsza śmiertelność, przedłuża ży-
cie, bierze także udział w walce o idea-
lne dobra ludzkości i w tem przyłącza

się do innych działań wiedzy, powo-
lanych do współdziałania w tej walce
o najdroższe skarby ludzkości.
I zdawałoby się, że na 10-milionową
ludność kraju — znajduje się przynaj-
mniej kilkanaście tysięcy ludzi, umieją-
cych ocenić dobroczynny wpływ hy-
gieny na normalny rozwój społeczeń-
stwa.
Skrupulatna czystość, racjonalne od-
żywanie i świeże powietrze są najsku-
teczniejszą bronią w walce z chorobami,
a te zasady propaguje słowem i
czynem Tow. higieny praktycznej im.
Bolesława Prusa.
Oznaczono też składkę możliwie ma-
łą, dla zjednania najszerzych warstw
naszego społeczeństwa i zdawałoby się
że w takich warunkach nikt się nie
może uchylić od spełnienia tego tak
ważnego obowiązku społecznego.
Tymczasem mimo energicznych za-
biegów i nawoływani zarządu, liczba
członków nie o wiele przewyższa 2000,
co daje sunąć tak śmiesznie małą, że
po odpłaceniu kosztów mieszkania i ad-
ministracji pożytecznej tej instytucji—
brak jest funduszy do przedsięwzię-
cia szerszej inicjatywy higienicznej w
kraju, w którym po dziś dzień są całe
okolice, których mieszkańcy stają się
pastwą ciężkich chorób zakaźnych, jak
tyfus, dysenterja itd.
Sprawa tej doniosłości społecznej i
kulturalnej, którą zajmować się powin-
na gorąco cała inteligencja polska, ob-
chodzi, jak dotąd małą tylko garstkę
ludzi.
Z okazji zbliżającej się rocznicy zgu-
ny znakomitego pisarza, a duchowego
twórcy Tow. higieny praktycznej, jest
czas do naprawienia tego wielkiego
błędę, jeżeli do tego terminu kraj
cały dostarczy przynajmniej 10,000
członków ze składką chociażby rublo-
wą. Dowiedziemy w ten sposób, że u-
miemy cześć pamięć naszych wielkich
ludzi, a duch Prusa rozraduje się, że
nauki jego nie poszły na marne, a za-
sady i idee wnikły w społeczeństwo
i zaczynają wydawać owoce.
Towarzystwo nosi się z zamiarem
zbudowania kapełi im. Bolesława Prusa,
ale z przyczyn braku funduszy
tej pięknej idei w czyn wcielić nie mo-
że. Bardzo często ludzie zamożni i
dobrej woli są w kłopotcie, na jaką in-
stytucję użyteczności społecznej zrobić
czyn. Otóż tutaj nastęrcza się bardzo
dobra sposobność okazania współczu-
cia dla tej, tak ważnej sprawy, a to
tem bardziej, że Towarzystwo posiada
dotychczas tylko zapis jednego z człon-
ków zarządu w sumie 4,000 rb. Miejsny
nadziej, że szlachetny czyn ten nie-
wzwapliwie licznych naśladowców znaj-
dzie.

JOZEF KORZENIOWSKI.
Pan Stolnikowicz.
(owiesć.)
(Dalszy ciąg.)
Z wypadków, które się mnie tyczą,
poznacie waszność mniej więcej, jakie
były, jaka była nasza funkcja, jakie u-
ciechy i nadzieje.
Dwór w Łabuniu był wówczas na
wielkiej stopie. Rzadko się zdarzał taki
dzień, jak ten, w którym przyjęty zo-
stałem, w którymby nie było nikogo z
gości znakomitych, a szczególnie —
dam, które tam bywać lubiły. Zwykle
kilkanaście, kilkadziesiąt osób, a czę-
sto tak pełno, że nie tylko we wszyst-
kich pokojach gościnnych w pałacu,
które były na dole, ale w obu oficyn-
ach, w dworach miasteczka i do-
mach jego zajęczdnych załedwie pomie-
ścić się mogły. Wszedł wszelka za-
chowująca się etykieta, i rozwijała się
okazałość, jaka mała gdzie wdziałem,
zależąca nie tylko na obfitości wszyst-
kiego, ale na wytwornym guście, jaki
się okazywał w strojach dworu i go-
ści, w uprzejmym przyjęciu każdego,
w pamiętaniu o wszystkim i dbałości,
aby sobie nikt nie przykrzył i kontent
był z tego czasu, jaki w domu pana
wojewody przepędzał. Nie dziw, że
w nani cześnik włodzimierski, marsza-

Kto dba o szczęście i pomyślny ro-
zwoj kraju, komu dobro jego miesz-
kańców leży na sercu, niechaj zapisuje
się w poczet członków Towarzystwa
higieny praktycznej im. Bolesława
Prusa.
Dr. Władysław Chodecki.
**Zastrzelenie
Daniela.**

W parę godzin po zastrzeleniu krwa-
wego Daniela, bo w sobotnim naszym
„Gońcu Częstoch.”, który wyszedł
z pod prasy o godz. 6 rano zamie-
ściliśmy ścisłą wiadomość o tym fakcie
Dzienniki warszawskie posiadające na
mięciu własnych korespondentów i
specjalnych delegatów podały tę wi-
adomość o całą dobę później, bo do-
piero w numerach niedzielnych.
Dziś w dalszym ciągu otrzymujemy
następujące szczegóły, dotyczące osta-
tniego aktu tej krwawej epoki bandy-
ckiej.

O godz. 11-ej rano jakiś podejrżany
człowiek, średniego wzrostu, słusznej
budowy, lat około 23—25, blondyn,
w ubraniu zakurzonem przybył piesz-
do Radomska. Nieznajomy wszedł do
spółki szewców, zażądał butów chro-
mowych, za które zapłacił rb. 11. Na
odchodem sprzedawca p. Kałuźniński
zapytał go skąd wraca. Zagadkowy
klijent, zrobiwszy niezdziwliwą minę,
odrzekł, iż był w Kamińsku w poszu-
kiwaniu zajęcia w fabryce mebli gię-
tych, i że jest rodem ze Stobiecka. —
Ze spółki przybył udał się do maga-
zynu gotowych ubrań Cyncynatusa, —
lecz z powodu szabasu sklep był zam-
knięty, mimo to prosił właściciela o
sprzedanie garnituru, nadmienając, iż
zapłaci dobrze byle mu zadośćuczynio-
no. Cyncynatus za garnitur zwyciężajny
zażądał rb. 70, w istocie nieznajomy
zapłacił 62 ruble. Ta zbytnia hojność
i namacany przyzmiarce ubrania
browning zaniepokoiły C., który nie-
zwłocznie zawiadomił miejscową po-
licję, a sam począł śledzić klijenta, —
który na rynku wynajął dorozę do
wsi Jeldna, odległej od miasta o 12
wiorst i zjechał przed sklep z kon-
fekcją Ruskowskiej, żądając koźnie-
rzyka, krawata, czapki i złotych kołczy-
ków. W tej chwili wkroczyła policja
i obezwładniła go. Przy aresztowanym
znaleziono browning, naboje, nóż i por-
tfel z 72 rb. 61 kop. Odprowadzony
do aresztu podał się za Abramczyka
z Piotrkowa, lecz wykrętne odpowie-
dzi nasunęły pewne podejrzenia, prze-
to dla pewności nałożono mu na ręce
i nogi kajdanki, poczem odprowadzo-

no go do celi więziennej. Bandyta wi-
dząc na co się zanosi, ukroczył z chu-
steczki powródz, założył kołce o wy-
stający zawiąz drzwi i powiesił się.
Ody stróż więzienny przyszedł go od-
wiedzić, zastał stygnące zwłoki. W tej
chwili zawiadomiono wyższe władze,
jako też niezwłocznie przybył do Ra-
domska p. gubernator piotrkowski i
p. Lebedjewem, który poznał w sa-
mobję poszukiwanego bandytę —
zbiegłego katorżnika Stanisława No-
waka, na dowód p. L. powiedział, iż
Nowak ma przestrzaloną nogę powy-
żej kolana, co też po sprawdzeniu zni-
leżono.

Aresztowani gospodarze, posadzeni
o ukrywanie bandytów Daniela Stef-
fera, a przebywający w areszcie, po-
znali w Nowaku nieodstępnego towa-
rzysza Steffera, dowodząc, iż we wsi
Jeldno pił wódkę, gospodarzom zaś
oświadczył, iż jest robotnikiem rekty-
fikacji w Krzysztoforskiej Woli. W
późną noc sędzia śledczy zapieczętował
celę więzienną, spisując odpowiedni
protokół.

Przez cały dzień wczorajszy tłumy
zbierały się koło ratusza, komentując
w rozmaity sposób sensacyjny ten wy-
padek.
Wzwano tu właściciela restauracji
z Ręczna p. Antoniego Waleckiego —
wraz z żoną — który potwierdził iż
powieszony bandyta był współnikiem
krwawych czynów Daniela Steffera, i
u niego w dn. 11 kwietnia w restaura-
cji zteroryzował gości, zabrał pienią-
dce, grożąc wymierzoną dubeltówką,
on też na pierwsze stuknięcie strażnika
uchylił drzwi w restauracji, poczem na
ucho szepnął zbójowi Danielowi, ten
zaś wypalił z mazurek w pierś strażni-
ka, który padł trupem na miejscu, —
poczem zabrali parę butelek konia-
ku, wina, wędlin i wyruszyli dalej. —
Krażąc pogłoski, iż jakoby Nowak przy-
był do Radomska w towarzystwie dru-
giego bandyty, to też straż ziemską z
niestrudzeniem i energicznym przed-
sięwzięciem p. Zabickim na cele przelie-
wiała kroki celem ujęcia niebezpie-
cznego gościa. Z.

Przez bród na rzecze Pilicy, w gminie
Krośniki, w pow. koneckim, usiłowano
przejsć dwóch ludzi. Byli oni szczę-
sliwie rozebrani.

Szli oni od strony Przedborza a prze-
dostać się chcieli na terytorjum gu-
berni piotrkowskiej w kierunku Rę-
czna pod Sulejowem.
Ludzi tych spostrzegł strażnicy, pil-
nujący przejścia na Pilicy. Kiedy byli
już w wodzie, strażnicy zbliżyli się
do nich. Wówczas nastąpiły strzały.
Daniel, trafiony dwiema kulami w

stali rzedem we wspianych sieniach,
gdy się goście zjeżdżali.
Nas dworzan asystentów było po-
dówczasz siedmiu; synowie wojewody,
staroście Gnidawski, podkomorzycy Ga-
wroński, kasztelan Drohojewski, staro-
ście Zakrzewski, cześnikowie Ochocki
i ja. Wylczyłem ich waszmościom
umyślnie, abyście widzieli, jacy to pa-
nicze nie wzdrydzieli się wówczas być w
liczbie dworzan wpańskich, i w tem
miejscu poloru i dalszej promocji prze-
pędzać swoją młodość. Prawie wszyscy
byli majątniejsi odemnie, a niektórzy, o-
prócz koni wierzchowych, na których
służyli, mieli jeszcze i kwiapaż i osob-
nych do tego ludzi, co wszystko było
na utrzymaniu pana wojewody. Jeżeli
zaś który nie miał, a potrzebował, by-
ły powozy pańskie na zawołanie, w
czem koniuszy miał sobie raz na za-
wsze wydane rozkazy. Pensji nie mieli-
śmy żadnej, ale za to każdy z nas o-
trzymywał przy okazji bogate od pana
wojewody prezenta w sukniach, ma-
terjalach, pasach, koniach, i tem podo-
bne, co rok rocznie znaczne wynosiło
sumy. Każdy tedy starał się mieć jak-
najpiękniejszą garderobę. W domu bo-
mu bowiem tak otwartym i gościnnym,
gdzie tyle najjaśniejszych bywało
osób, gdzie taka była mnogość dam
i tak częste ucie i bale, należało i mi-
ło było młodemu pokazać się stroj-
nym i jak z igły, aby zwrócić na sie-
bie oczy i nie zrobić wstydu sobie i
panu, któremu się służyło. (d. c. n.)

tek naszego dworu, był tak ponurym
i surowym. Miał on o czem myśleć
i nie miał czasu wiele gadać. To też ma-
ło słów wychodziło z ust jego, a każ-
dy wyraz był rozkazem, był komendą,
która dla jednych pod rygorem plag
lub karceresu o chlebie i wodzie, dla
drugich pod niechybnem wytrąceniem
pewnej kwoty z jurgieltu, wykonaną
być musiała z największą punktualno-
ścią. Miło było patrzeć, kiedy już o go-
dzinie szóstej rano, przystrojony, jak-
ście go waszność widzieli, przy pałacu
i w białej czapce na głowie, wycho-
dził z kaplicy domowej, która była w
oficynie, i tam, otoczony wszystkimi
oficjalistami i sługami, którzy współ-
z nim mszy świętej słuchać musieli,
stawał, i surowo spoglądając na wszyst-
kich, lustrował, czy każdy jest na
swoim miejscu. Wtedy włożywszy o-
bie ręce w kieszenie kontusza, spoko-
jny i pewny siebie, jak ów Rzymianin,
którego nazwiskiem niedarmo go pan
wojewoda uczeił, temu rzucił słowo,
temu dwa, a każdy biegł na miejsce,
aby to słowo wykonaniem było co do-
joty. Sam majątny, bo miał koło Ło-
kacz wieś intratną, w której syn jego
gospodarował, pełnił tak gorliwie tę
funkcję marszałka, raz z przywiązania
do pana wojewody, a drugi raz z po-
trzeby silnego ducha, a drugi szerszego
wymagał pola, niżby mu jedna wioska
dostać mogła. Nieraz, patrząc na jego
działanie, myślałem sobie, że gdyby
ten człowiek był generałem, zwycię-

danie z działalności za rok 1913, 5) sprawozdanie finansowe za rok 1913, 6) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 7) lista funduszów, 8) zatwierdzenie fundacji emerytalnej dla pracowników biurowych, 9) wybory wice-przewodniczącego Zarządu oraz 4 zastępców, 10) wybory 5 członków Komisji rewizyjnej, 11) budżet na rok 1914, 12) wniosek.

- Z prasy polskiej.
Dnia 27 kwietnia rozwiązano umowę zawartą przed półtora rokiem, mocą której p. Jan Stapiński, poseł do Rady Państwa był współwłaścicielem pisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.
Otdąd wyłącznym właścicielem wspomnianego dziennika, który będzie prowadzony w kierunku postępowym, bez partyjnym, nie wiążąc się z żadnym stronnictwem politycznym w Kraju, — jest p. Marjan Dąbrowski.

- Kółka rolnicze.
Według sprawozdania głównego za rząd rolnictwa do 14 stycznia r. 1914 w całym państwie istniało 4706 towarzystw rolniczych, z tej ilości 89 towarzystw i kółek rolniczych w Królestwie Polskim. Według zaś źródeł centralnego towarzystwa rolniczego kółek rolniczych w naszym kraju 1004.

- Sprawa Ronkiera.
Obrońca skazanego za udział w mordzie, dokonanym na osobie Chrzanoskiego, Feliksa Zawadzkiego, adw. przys. Bittinger w ubiegłą sobotę wniosł dodatkową skargę kasacyjną, zawierającą 5 punktów oraz 24 uwagi co do protokołu posiedzeń sądowych.

W ten sposób senat w sprawie tej rozpoznawać będzie 4 skargi kasacyjne, wykazujące ogółem do 60-ciu „otworów” kasacyjnych. Izba sądowa zaś ma do rozpoznania przeszło 600 punktów, wykazujących nieścisłość protokołów.

- Sprawa Bispinga.
Ponieważ sąd okręgowy odrzucił prośbę Bispinga o wezwanie niektórych świadków i ekspertów obrońca adw. przys. Papiński zgłosił do sądu prośbę o wezwanie tych osób na koszt oskarżonego, przyczem na wydatki z tem związane złożył do sądu 1,000 rb.

- Kredyt rolniczy.
Główny zarząd do spraw rolnictwa opracował memoriał, w którym domaga się przekazania mu całej organizacji kredytu dla ludności rolniczej.

W memoriale zaznaczono, że w rzesz. wydano na cele melioracji rolnych tylko dwa miliony, że kredyt ten jest jawnie nie wyszarzający i że tylko dopływ środków pieniężnych może wnieść treść w nowe formy gospodarki rolnej.

- Przeniesienie.
Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kancelaria sędziego śledczego 8-go rewiru, mieszcząca się dotychczas, przy ul. Jasnej nr. 41 przeniesiona została do domu nr. 15 przy ulicy Dojazd.

Z Warszawy.

- Józef Chodakowski.
Zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie b. reżyser opery warszawskiej, Józef Chodakowski. Urodzony w roku 1850 w Rawie. Chodakowski kształcił się w śpiewie u kapelmistrza Quatrini'ego. Po ukończeniu studiów i pomyślnym debiucie rozpoczął zawód sceniczny w operze warszawskiej, w której odrążył zajętą wysokie stanowisko jako inteligentny artysta-śpiewak, obdarzony ładnym głosem barytonowym.

Po pewnym czasie pobytu na scenie warszawskiej, Chodakowski został głównym reżyserem opery. Po kilkunastu latach pracy Chodakowski przeniósł się do Lwowa, gdzie samodzielnie prowadził przez lat kilka operę Lwowską. W r. 1903 Chodakowski powrócił do Warszawy i znowu objął stanowisko reżysera.

Po pewnym czasie Chodakowski porzucił zupełnie scenę, poświęcając się otdąd z zamiłowaniem działalności pedagogicznej. Został profesorem warsz. Instytutu Muzycznego, gdzie prowadził klasę operową.

- Z Tow. wpisów szkolnych.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że karty wstępu na ostatnie walne zgromadzenie b. Towarzystwa Wpisów Szkolnych, mające się odbyć w niedzielę 10 maja 1914 r. o godz. 5 po południu w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Włodzimierskiej N° 5, wydawane będą b. członkom towarzystwa u p. Janiny Kociałkiewiczowej, Jerozolimska 61, o godzinie pomiędzy 5 a 7 po południu.

- Śmierć od pijawek.

Donoszą z Garwolina: We wsi Kawęczynie pod Sobolewem wybuchł pożar. Jedna z kobiet, będąca przy pracy w polu, ujrzawszy ogień, pobiegła do wsi.

Za nią podreptała kilkuletnia wnuczka, którą kobieta była wzięła z sobą w pole.

Dziecko, chcąc sobie drogę skrócić, weszło do bagianka, które słylnie z męstwem przebywających w niem pijawek.

Otóż pijawki od razu poprzycoziły się do nóg dziecka, a gdy to z bólu upadło — opanowały całe ciało biednej ofiary. Gdy ludzie się spozstrzegli ratunek był niemożliwy. Pijawki literalnie wysysły krew z dziecka.

Handel po wsiach i osadach.

(Wykłady 5-cio dniowe o handlu po wsiach i osadach).

Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu, pragnąc rozszerzyć na ogół mieszkańców wsi i osad zrozumienie zasadniczych pojęć i sił współczesnego życia gospodarczego, postanowiło urządzić w Warszawie cykl wykładów ekonomicznych.

Na wykłady te Tow. ma już pozwolenie władzy i urzęda je pod koniec maja. Wykłady będą trwały dni 5, mianowicie od 25 do 29 maja włącznie.

Pomoc swą w charakterze prelegentów ofiarowali Tow. następujący zaszczytnie znani specjaliści:

Jan Dmochowski — Wytwarzanie, podział i wymiana. Kredyt i jego organizacja.

Henryk Radziszewski — Cła i taryfy. Samopomoc handlowa.

Al. Jackowski — Przepisy prawa w zastosowaniu do handlu.

Dr. Antoni Rząd — Gromadzenie oszczędności i spółki pieniężne.

Witold Byszewski — Rachunkowość.

Bustachy Milewski — Geografia ekonomiczna.

Wł. Suchodolski — Handel zbożem i mąką.

Henryk Wysokiński — Handel inwentarzem.

Hieronim Smolński — Handel nabiałem.

Zygmunt Chrzanoski — Handel maszynami i narzędziami rolniczymi.

Feliks Pawłowski — Handel spożywczy.

Z. Porowski — Handel bławatny i galanterijny.

Wł. Grabski — Postęp wsi i rozwój miast.

Członkowie kółek i stowarzyszeń rolniczych, członkowie kas pożyczkowych, młodzi działacze w gminie i parafii, na wykładach tych poznają mechanizm życia gospodarczego swego kraju ojezystego i niejedno będzie dla nich jaśniejszem niż dotychczas. Powrócivszy zatem do siebie na wieś, będą dla całej okolicy rozsądnikami żywotnych, słuszných pojęć gospodarczych.

Byłoby zatem niezmiernie pożądanem, aby Sz. Duchowieństwo, pisma ludowe, światło ziemiaństwo oraz proudująca w życiu wiosek inteligencja ludowa, zechciały rozpowszechnić wiadomość o zapowiadzanym na 25-29 maja kursie społeczno-ekonomicznym i skierowały młodszą generację obywateli matorolnych i drobno mieszczaskich na te pięć dni do Warszawy.

Kandydaci na te wykłady majowe powinni obowiązkowo:

- 1) zgłosić się przed 20 maja;
- 2) przyjechać do Warszawy 26 maja rano;
- 3) mieć z sobą paszport, białinę i ubranie na zmianę i 5 rb. wpisowego. Za te 5 rb. Tow. obowiązuje się dać słuchaczom oprócz wykładów: noclegi i obiady.

Szczegółowy rozkład wykładów i inne wskazówki może otrzymać każdy w biurze Tow., adresując: Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu w Warszawie, ul. Moniuszki 2-19.

Nowe stypendja.

Przemysłowcy i hutnicy w Królestwie Polskim złożyli następujące ofiary na fundusz stypendjalny na pamiętkę 300-lecia panowania w Rosji Domu Romanowych:

- Towarzystwo Sosnowieckie 3,254 r. 50 k., Towarzystwo Hrabia Renard 1,34 r. 00 k., Towarzystwo zakładu Huta Bankowa 1,733 r. 50 k., Towarzystwa Sosnowieckich fabryk rur i żelaza 1,750 r. 00 k., Towarzystwo Ostrowieckie 1,713 rb. 50 k., Tow. Francusko-Włoskie 1,359 rb. 50 k., Tow. Saturn 1,094 rb. k. 50, Tow. Francusko-Rosyjskie 1,050 rb., Tow. zakładu Huta Katarzyna 996 rb., Tow. Czeladzkie 924 , Tow. B. Hantke 897 rb. Tow. Flora 802 rb., Tow. Grodzieckie 673 rb. 50 k., Tow. Poreba 455 rb., Zakłady Blachownia 328 rb. k. 50, Kopalnia Grodziec I 279 rb. 50 k., Kopalnia Antoni 273 rb. 50 k., Towar. Częstochowskie 210 rb., Tow. Puzoski 136 rb. 50 k., Kopalnie rudy żelaznej generała Riesenka 105 rb., Kop. Nierada 43 rb. 50 k., Kop. Zdziśław 30 rb., Kop. Wańczyków 26 rb. 50 k. — razem 21,931 rb. 50 k. Osiągnięto za kupony 896 rb. 75 k. — razem 22,528 rb. 25 k.

Z sumy powyższej: Kupiono 25 tys. rubli 4 i pół proc. listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Królestwie Polskim 22,239 rb. 42 k., zapłacono prowizję bankową 48 rb. 75 k., zapłacono za marki stemplowe 2 rb. 25 k., wypłacono słuchaczowi akademii górniczej w Loeben Stanisławowi Zielińskiemu 237 rb. 83 k. — razem 22,528 rb. 25 k.

Przemysłowcy górniczy i hutniczy w Królestwie Polskim wybrali komisję w osobach pp. Juliana Strasburgera, Andrzeja Garbińskiego i Kazimierza Srokowskiego dla opracowania projektu regulaminu wypłacania stypendjów. Opracowany przez pomienioną komisję projekt regulaminu rozestany został do opinii zarządów kopalń i hut w Królestwie Polskim a następnie złożony przez Radę Zjazdu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskim ministrowi hand. i przem. który zatwierdził przepisy o stypendjach, utworzonych przez przemysłowców górniczych w Królestwie Polskim na pamiętkę 300-lecia panowania Domu Romanowych, w wystowieniu następującem:

1. Z odsetek od kapitału w sumie dwudziestupięciu tysięcy rubli, ofiarowanego przez przemysłowców górniczych w Królestwie Polskim, tworzą się stypendja na pamiętkę 300-lecia panowania Domu Romanowych.
2. Pomieniony kapitał, zawarty w 4 i pół proc. listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, — przechowuje się w Oddziale Warszawskim Banku Państwa.
3. Prawo wyboru stypendystów o-

raz wyznaczenie wysokości stypendjów należy do Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskim; w razie rozwiązania Rady Zjazdu wszelkie prawa i obowiązki, wypływające z przepisów niniejszych, — przechodzą na inną organizację społeczną albo handlowo-przemysłową, — wskazaną przez Radę Zjazdu.

4. Stypendja wypłacają się osobom pochodzenia polskiego i wyznania rzymsko-katolickiego, kształcącym się w średnich lub wyższych zakładach naukowych górniczych albo technicznych, przyczem pierwszeństwo mają synowie robotników i pracowników, którzy są lub byli zatrudnieni w prywatnych kopalniach i zakładach górniczych w Królestwie Polskim.

5. W razie niezadawalających postępów lub nagannego sprawowania się stypendysta może być w każdym czasie pozbawiony przez Radę Zjazdu lub przez tę organizację, na którą będą przebrane prawa i obowiązki Rady Zjazdu (par. 3), przyznanego mu stypendjum.

6. Stypendja przyznają się na czas, wskazany przez Radę Zjazdu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskim lub przez tę organizację, na którą będą przebrane prawa i obowiązki Rady Zjazdu (par. 3).

7. Korzystanie ze stypendjów nie połączonych z sobą żadnych zobowiązań dla stypendystów po ukończeniu przez nich nauk.

8. Pozostałości odsetek skutkiem cząstowego niewypłacania stypendjów dotychczas się do kapitału stypendjalnego w celu powiększenia przynoszonych — przezeń odsetek.

Ponieważ kapitał stypendjalny przyniesie pierwsze odsetki w końcu czerwca r. 1914, przeto wypłacanie stypendjów rozpocznie się od roku szkolnego 1914/5.

Podania o stypendja należy przysyłać do Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskim (w Dąbrowie).

SZARADA.

Ułożył A. PERNAK.

Pierwszy, to znają bandyci; Nie mniej dobrze przemycnicy, A dwa razy gdy w spa k wzięta, To znów znają niemowlęta, — Drugie ma ogromne wzięcie: W samochodzie, na okręcie, Nawet na aeroplanie! Wierście mi, panowie, panie! C a o ś c i macie na zachodzie, Przy obłrzymiej morskiej wodzie... Skąd codziennie niemal mamy O rozruchach telegramy.

Wylączna sprzedaż kart pocztowych w składzie materialojadnych pismienych Krakowska 24. 1931	Sklep spozyczywo dystrybucyjny z powodu choroby talno zaraz sprzedam. Wiadomość w Gołcu 1105.
Sprzedam dom z ogrodem Zawodzie Marysia Kowalski 1099	Do wynajęcia letnie mieszkanie 2 wioroty od stacji Gnaszyna. Do sprzedania dwa nowe czarne aksamentne kostiumy nie używane również do sprzedania meble i 2 okna wystawowe. Wiadomość III Aleja 55 m. 12. 1110
Dwa pokoje z kuchnią od zaraz do wynajęcia ul. Sw. Barbary Nr. 8. 1100	Do sprzedania magiel i plac w Starej ulicy. Wiad. sc ul. Sw. Rocha Nr. 57. 1101
Poszukuje się na godziny buchaltera korespondenta z językiem Polskim Rosyjskim Niemieckim. Warunki według umowy Oferty w Administracji Główna Częstochowskiego dla poszukującego. 1102	Sklep spozyczywo do sprzedania. Ogrodowa nr. 53
Potrzebna osoba przyzwolta jako gospodynii umiejąca dobrze pisac po polsku i po rosyjsku. Blizsze szczegoly w kantorze hotelu Angielskiego.	